Nr. 58. Lwów, wtorek 16. listopada 1920. Rok I.

Kolekcja Emila Kornasia

Wojewódzka Biblioteka Publiczna CZYTELNIA w Opolu

Wychodzi codziennie
oprócz niedziel i świąt o godzinie 7-ej wieczorem.

Redaguje Komitet redakcyjny. — Redakcja i Adm. Długosza 5.

Sprawa Gdańska bierze dla Polski pomyślny obrót.

O stanie rokowań polsko-gdańskich w związku z mającem nastąpić w dniu 15. bm. podpisaniem konwencji polsko-gdańskiej nadchodzą z Warszawy następujące szczegóły:

Po zgodzeniu się przez konferencję ambasadorów na przedłużenie terminu podpisania konwencji o 20 dni — rokowania wzięły dla nas obrót pomyślny. 3. listopada Sapieha przysłał delegacji polskiej pouczenia w sprawach związanych z konwencją gdańską i upoważnienie do podpisania konwencji pod następującymi warunkami:

1. Tekst konwencji musi zawierać zapewnienie, że Polska ma prawo przewozu przez Gdańsk amunicji i wszystkich materjałów wojennych.

2. Własność państwowa niemiecka znajdująca się na terenie wolnego miasto Gdańska zostanie rozdzielona między Polskę i Gdańsk przed ustaleniem się tam rady portowej.

3. Polsce powierzonym zostanie mandat wojskowej obrony Gdańska.

4. Zarząd nad Wisłą wyłączony zostanie z pod władzy portowej.

Z tych czterech punktów trzy są już do pewnego stopnia urzeczywistnione. Co do przewozu amunicji to artykuł 25. mówi, że Polska ma prawo każdego czasu sprowadzić i przewozić przez Gdańsk wszelkie towary, na które zezwala prawodawstwo polskie. Jest to naturalnie określenie bardzo szerokie, ale już od zdolności dyplomacji polskiej zależeć będzie takie wykonanie tego artykułu, aby nikt Polsce nie mógł zaprzeczyć prawa do przewozu materjału wojennego. Co do kwestji rozdziału własności państwowej niemieckiej, to według wiadomości z kół kompetentnych sprawa ta da się pomyślnie dla Polski załatwić. Co do powierzenia Polsce mandatu wojskowej obrony Gdańska, to wedle doniesienia niedzielnego „Kurjera Warszawskiego" z Paryża sprawa ta jest już dla Polski przychylnie załatwiona.

Niemiecka żmija syczy.

Hakata gdańska jest mocno zaniepokojona możliwością wprowadzenia w życie konwencji polsko-gdańskiej, która zapewnia Polsce jakie, takie, choć niezupełne, zabezpieczenie interesów. Rozmaite formacje wojskowe i policyjne, które pod najniewinniejszemi nazwami, w Gdańsku istnieją i są popierane przez Anglję, przygotowują się na wszelki wypadek i oświadczają, że na konwencję się nie zgodzą. „Sicherheitswehr" grozi otwarcie powstaniem.

Litwini pod Wilnem?

Wedle nadeszłych wiadomości Litwini mają być oddaleni o 5 klm. od Wilna. Rozsiewają oni fałszywe pogłoski o okrucieństwach, dokonywanych przez Polskę na jeńcach litewskich. (Wiadomość ta, pochodząca ze źródeł nam nieprzychylnych, wymaga potwierdzenia. Jest możliwą rzeczą, że rozpuszczono ją tylko dla celów agitacyjnych — przyp. Red.).

Kupujcie milionówkę!

Sprawy Litewskie.

Rząd kowieński woli samodzielne Wilno, niż zjednoczone z Polską.

Wiadomość o przeprowadzeniu na terytorjum Litwy środkowej uproszczonego plebiscytu z pozostawieniem na miejscu wojsk gen. Żeligowskiego wywołała w łonie rządu kowieńskiego zakłopotanie. Wśród członków tego rządu panuje obecnie przekonanie, że ta decyzja zbliży Litwę środkową raczej do Polski, niż do Litwy kowieńskiej. W tych warunkach rząd kowieński wolałby widzieć Litwę środkową jako jednostkę samodzielną, niż złączoną z Polską. Wskutek tego rząd kowieński stanął obecnie na rozdrożu. Jedyną dodatnią rzeczą, którą uważyć można jest to, że rząd kowieński skłania się już do nawiązania stosunków bezpośrednich z rządem Litwy środkowej, czego dotychczas stale unikał.

Wilno a Łotwa.

Misja rządu Litwy środkowej wyjechała urzędowo do Rygi w towarzystwie attache łotewskiego. Zadaniem tej misji jest nawiązanie z rządem łotewskim stosunków przyjaznych, oraz omówienie sprawy wymiany towarów i uregulowania komunikacji pomiędzy obu krajami.

Litwa kolonią angielską.

Agencja „Orient" donosi z Gdańska, że angielskie firmy handlowe na Litwie rozwijają żywą działalność, starając się o monopol dostaw i zakupów na Litwie. Angielskie firmy handlowe poczyniły już na Litwie duże transakcje.

W Kownie mobilizują uchodźców wileńskich.

Z Wilna donoszą: Rosyjskie „Wileńskoje Słowo" donosi z Kowna, że w Kownie mobilizuje się uchodźców z Wileńszczyzny, którzy dotychczas do poboru nie byli pociągani.

Mała ententa spaliła na panewce.

Praska „Tribuna" donosi z Belgradu, że rumuński minister spraw zagr. Take Janescu miał przybyć do Jugosławji 4 listopada, ale zaniechał tej podróży, co tłumaczyć należy tem, że plan utworzenia małej ententy spełzł na niczem.

Są bici — i biją dalej.

Bolszewicy cofają się przed Bałachowiczem!

Komunikat bolszewicki z 11 bm.: W okręgu mozyrskim **oddziały nasze pod naciskiem nieprzyjacielskich wojsk generała Bałachowicza, cofnęły się na linję kolejową Mozyrz-Korosteń.** W odległości 45 wiorst na zachód od Mozyrza poddał się nam w całkowitym składzie jeden z uralskich pułków gen. Bałachowicza. Pułk ten wymordował przedtem swoich oficerów. W Uszyckiem wojska nasze posunęły się po zaciętych walkach ku rzeczce Łozowaja, biorąc do niewoli przeszło 100 Petlurowców i zdobywając 6 dział, 12 karabinów maszynowych i inną zdobycz. W kierunku Perekopu wojska nasze przełamały pierwszą linję fortyfikacji nieprzyjacielskich i wzięły do niewoli oddział liczący 500 szeregowców.

Wrangla zaś spychają na Krym.

Wedle wiadomości z Rosji, Trocki objął osobiście naczelne dowództwo nad wojskami sowjetów na froncie południowym i sam prowadzi operacje przeciwko Wranglowi. Kwatera Trockiego znajduje się w Chersoniu.

Radio bolszewickie z Moskwy donosi: „Nasze bohaterskie wojska przełamały zacięty opór przeciwnika i wdzierają się coraz głębiej w Krym. Na froncie południowo-zachodnim rozpoczęła się już nowa akcja wojskowa szajki Bałachowicza-Petlury".

Z Ligi Narodów.

Paryski dziennik „Matin" donosi z Londynu, że przedstawiciele Anglji w Lidze narodów postawili wniosek o przyjęcie do Ligi wszystkich narodów.

Z Paryża telegrafują: „Echo de Paris" donosi że premier francuski udzielił francuskiej delegacji do Ligi narodów wskazówki, aby natychmiast opuściła zebranie Ligi gdyby uchwalono wbrew Francji przyjęcie Niemiec do Ligi narodów.

Marszałek Polski.

Co za dziwy, co za czary?
Na Zamkowym placu tłum.
Aż się zdumiał Zygmunt Stary
Budząc się z wiekowych dum.

Wypełniony plac po brzegi
Jedno czarne morze głów!
Wyciągnięte wojsk szeregi
Pręży się za hufem huf.

Marszałkowską dziś buławę
Ma z narodu dostać rąk
Jedno serce wielkie, prawe
Hartowane w ogniu mąk.

Ten, co wskrzesił przez swe czyny
Bohaterstwa dawny czar
Więc zasłużył na wawrzyny,
Więc zasłużył na ten dar.

Ten, co znosił poniewierkę
Kazamaty, Sybir, głód
I ukochał tak żołnierkę,
Że jej życia oddał trud.

Więc najmłodszy z żołnierzyków
Jeden z jego dziatek stu,
Wśród radosnych tłumu krzyków
Dziś buławę wręczy mu.

I krzyk się do nieba wzbije
Tych, co Polski dzierżą straż:
Nasz Marszałek niechaj żyje!
Niechaj żyje Dziadek nasz!!

Nemo.

Lwów, niedziela 14|XI. 920.

Wręczenie buławy marszałkowskiej Naczelnikowi Państwa.

Wielkie święto obchodziła wczoraj cała Polska. Ukochanemu wybrańcowi Narodu i Wodzowi Naczelnemu wręczył w imieniu armji najmłodszy żołnierzyk na placu zamkowym w Warszawie buławę marszałkowską, znak noszony ongiś przez wielkich polskich hetmanów, którzy wiedli żelazne hufce rycerskie w boje zwycięskie z Tatarem, Turkiem, Moskalem i Szwedem.

Srebrny orzeł sławy, który był świadkiem zwycięstw naszych hetmanów, znów załopotał skrzydłami nad głową Józefa Piłsudskiego. Cały naród czci w Nim przedewszystkiem Naczelnego Wodza.

On - to zapalił w spiącem sercu społeczeństwa żagiew świętej wojny z przemocą wroga stuletniego. Żale i deklamacje narodu, zakutego w kajdany, on pierwszy przekuł w błyszczącą czynów stal, nie protestując jeno słowem, lecz lśniącem ostrzem bagnetów pierwszej brygady. Po upadku potęgi moskiewskiej duch Jego nadal pracował w wilgotnych murach więzienia magdeburskiego, a gdy potęga teutońska rozpadła się w proch i pył, on olbrzym wziął na swe barki losy 30 miljonowego narodu, niosąc je ciernistą, pełną niebezpieczeństw ścieżką — ku słońcu potęgi i chwały.

A gdy fale morza anarchji i barbarzyństwa bolszewickiego uderzyły o rogatki Lwowa i Warszawy, gdy w serca najodważniejszych wbił szpony blady strach, On jeden nie stracił nadziei. Milczący, tajemniczy olbrzym w zamku belwederskim przerwał swe milczenie: przemówił znowu czynem, który w pył zmiótł potęgę bolszewicką i wykuł Polsce wielki, zwycięski pokój.

I zato Polska cała kocha Go i czci, zato ubóstwia go każdy żołnierz i chłop i robotnik i pracownik inteligentny.

Lecz jest dla nas Piłsudski nietylko Wodzem kochanym. Jest także wielkim politykiem. Orlim wzrokiem przeniknął „Dziadek" nietylko polską duszę, widzi On także jakie myśli i pragnienia przewalają się w duszach naszych sąsiadów, wrogów, czy przyjaciół. Jego to taktowi i rozumowi politycznemu zawdzięczamy, że z Polską, ledwie powstałą z grobu, świat liczyć się zaczyna, że Polska rośnie ciągle i z słabego pisklęcia przedzierżga się w orła mocarnego o silnych skrzydłach i silnych pazurach.

Czuje to cały naród polski i dlatego nazwał Wodza swego Naczelnikiem, jak nazwał ongiś wielkiego Kościuszkę. A nazwa ta oznacza, że w Jego ręce złożył cały naród rząd dusz, że On nam jest głową i ojcem i wodzem, że On jest nam hetmanem, czego symbolem było wczorajsze wręczenie Naczelnikowi buławy marszałkowskiej.

Znak ten hetmański postanowiono mu wręczyć uchwałą komisji weryfikacyjnej, a wręczył go Naczelnikowi najmłodszy z żołnierzy, ozdobiony krzyżem „Virtuti militari", bo „Dziadek" najwięcej ukochał właśnie tych mężnych i tych najmłodszych.

Sama uroczystość wypadła wspaniale. Skupiła się ona w Warszawie, jednocześnie zaś po wszystkich miastach odbyły się obchody wojskowe przy tłumnym udziale cywilnej ludności. Przebieg uroczystości warszawskiej podajemy dziś krótko wedle nadesłanych depesz telegraficznych.

Uroczystości w Warszawie.

Wczoraj od rana Warszawa przybrała uroczysty wygląd. Domy udekorowano chorągwiami o barwach narodowych. Od rana tłumy spieszyły na plac Zygmunta. O godzinie 12. w otoczeniu sztabu przybył Naczelnik Państwa, witany entuzjastycznie okrzykami. Po przeglądzie warty honorowej odbyła się msza polowa, celebrowana przez ks. biskupa Galla, poczem nastąpiła uroczysta chwila poświęcenia buławy przez kardynała Kakowskiego. Następnie przemówił gen.-por. Karol Trzaska-Durski, jak następuje:

Wodzu Naczelny! Ukochałeś nadewszystko Polskę i wiedziałeś iż wolność zdobywa się i broni tylko orężem. Dlatego też ukochałeś jednocześnie wojsko. Twoja miłość okazała się silniejszą aniżeli niemieckie fortece. Stworzyłeś wojsko, wyzwoliłeś Ojczyznę i ugruntowałeś jej niepodległość. — Naczelny Wodzu. Stoi dziś przed Tobą wojsko polskie, najstarszy generał i najmłodszy szeregowiec, aby w imieniu całego wojska zapewnić Cię o miłości, jaką oni są dla Ciebie przepełnieni, o czci, jaką imię Twoje otoczono, aby Ci złożyć w darze widomy znak Twej godności wojskowej, buławę. (Szeregowiec Jan Żywek podaje Naczelnemu Wodzowi buławę, spoczywającą na poduszce). Skinienie tej buławy zawsze i wszędzie zastanie nas gotowymi. Za wyzwolenie Ojczyzny, za odparcie wrogich najazdów, cześć Ci i chwała! Żyj nam! — Okrzyk ten zgromadzona generalicja, członkowie misji dyplomatycznych, rządu i Sejmu, powtórzyli trzykrotnie.

Uroczystość we Lwowie.

I Lwów obchodził wczoraj uroczyście wręczenie Naczelnemu Wodzowi Józefowi Piłsudskiemu buławy marszałkowskiej. W kościele OO. Jezuitów odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencję Naczelnika Państwa, poczem ks. biskup Bandurski wygłosił podniosłe kazanie, w którem podkreślił zasługi i zbawienną, ofiarną działalność Naczelnika Państwa dla dobra Ojczyzny.

W kościele zgromadzili się naczelnicy władz państwowych z gen. delegatem dr. Gałeckim na czele, generalicja, przedstawiciele władz wojskowych, reprezentacja Rady miejskiej, przedstawiciele misji obcych, delegaci wszystkich władz miejscowych, stowarzyszeń i t. d.

Z kościoła udali się uczestnicy obchodu pod pomnik Mickiewicza, gdzie zgromadzone już były tysiączne tłumy. Tu przemówił pierwszy prezes Jan Wasung, który oświadczył, że w uroczystości tej wojskowej bierze tłumny i szczery udział także ludność cywilna Lwowa w pełnem uznaniu wielkich i zbawiennych czynów Naczelnego Wodza dla dobra całego narodu i państwa. R. Marecki złożył oświadczenie takie same imieniem robotników. Obaj mowcy zakończyli swe przemówienia okrzykiem na cześć Naczelnika Państwa, który zebrane tłumy powtórzyły z entuzjazmem.

Z koleji odbyła się przed pomnikiem Mickiewicza wspaniała defilada wojskowa. Szły więc żelazne bataljony piechoty, szła załoga tanków, szwadrony kawalerji z chorągiewkami i artylerja. Śródmieście całe było zabite dziesiątkami tysięcy mieszkańców, którzy z entuzjazmem brali udział w uroczystości. Cudowny ciepły dzień słoneczny podnosił radosny nastrój, jakby i niebo samo cieszyło się z radości całej Polski.

W drugą rocznicę oswobodzenia Lwowa.

Tydzień uroczystości dla uczczenia drugiej rocznicy oswobodzenia Lwowa rozpoczął się wczoraj

w niedzielę, „Wieczorem Orląt" w sali Kasyna i Koła literacko-artystycznego, na którem wygłoszono utwory najwybitniejszych literatów lwowskich w hołdzie bohaterskim Obrońcom Lwowa,

Dziś i jutro we wtorek po południu o godz. 4-tej w sali kina „Lew" obrazy świetlne p. t. Europa w obrazach" z objaśnieniem prof. Wacka. We wtorek wieczorem w teatrze miejskim „Faust" z udziałem p. Didurówny. We środę o godz. 8. wieczorem w sali ratuszowej odczyt prof. Kleinera. We czwartek, 18. bm. koncert w Tow. muzycznym. Śpiewać będą pna Didurówna i artysta opery Romuald Cyganik, przyrzekł też współudział utalentowany pianista p. Tadeusz Majerski, prof. konserwatorjum muzycznego. W sobotę zbiórka po restauracjach i kawiarniach. Na zakończenie programu uroczystości odbędzie się w niedzielę 21. o godz. 10. przed połud. uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. arcyb. Bilczewskiego na miejscu dawnego cmentarzyka pierwszych obrońców Lwowa, obok Techniki. Wieczorem odbędzie się w sali „Gwiazdy", staraniem tego Stowarzyszenia, uroczyste przedstawienie. Dochód z Tygodnia uroczystosci przeznaczony na budowę pomnika „Kaplicy Orląt".

PORADNIK ŻOŁNIERSKI.

W „Gazetce żołnierskiej" istnieje pod tym tytułem osobna rubryka. W niej udzielamy odpowiedzi i wyjaśnień na pytania, z jakiemi zwraca się do nas żołnierz.

Jeśli masz żołnierzu jakie wątpliwości, lub chcesz się o co zapytać, wyślij list lub kartkę do redakcji „Gazetki żołnierskiej", a w Gazetce wyczytasz niebawem odpowiedź dla siebie. Adres redakcji: **Lwów, ul. Długosza 5.**

*

Dąbrowski Mateusz, 3 komp. szt. Dow. 6 Armii. Roczniki 1896 i 1897 dotychczas nie są zwalniane. Rozporządzenia żadnego niema dotąd.

Wszystkim, którzy zwracają się o poradę do redakcji »Gazetki żołn.«, podajemy do wiadomości, że odpowiedzi pisemnych nie wysyłamy. Odpowiadamy jedynie na łamach »Gazetki« w rubryce »Poradnika«.

Niezwykła przygoda okrętowa.

W porcie Port-en Prince na wyspie Haiti stał niedawno na kotwicy krążownik angielski. Pogoda była śliczna. Większość marynarzy spała rozciągnięta na pokładzie, pod dachem płóciennym. Jeden tylko kucharz krążownika pracował, oparty o burtę, wyniósłszy z dusznej kuchni cały koszyk noży i widelców, które miał oczyścić.

Nagle stanął na pokładzie jeden z oficerów krążownika i zażądał napoju chłodzącego. Kucharz powstał, aby uczynić zadość żądaniu oficera, spogląda jednak dokoła, gdzieby na czas swej nieobecności schować koszyk z nożami i widelcami. Podnosi głowę i spostrzega wylot ogromnego działa. Doskonałe schowanko! Nie namyślając się tedy wsuwa do otworu koszyk i schodzi na dół po lemoniadę dla oficera. Zaledwie jednak stanął ze szklanką na tacy w kabinie oficerskiej, gdy rozlega się dźwięk dzwonków elektrycznych, marynarze zrywają się na równe nogi i spieszą ku działom. Na cześć admirała, którego przybycie zapowiedziano, ma być dana salwa z dział krążownika.

Rozlega się rozkaz. Z pierwszego działa wytryska słup ognia. Za nim drugi, trzeci, dziesiąty. Krążownik drży od huku wystrzałów. Ale kucharz drży także od stóp do głowy! Bo zaraz przy pierwszym strzale, jego koszyk z nożami i widelcami powędrował w świat z szybkością błyskawicy.

Na werandzie Grand Hotelu, stojącego na bulwarze portowym, tuż naprzeciwko krążownika, siedzą liczni goście, chłodząc się lodami i napojami mrożonymi. W tem rozlega się huk salwy krążownika, a po nim świst złowrogi pocisków.

Padają z brzękiem rozbite szyby hotelowe, tynk opada ze ścian podziurawionych. Panie i panowie uciekają w popłochu z werandy. Na szczęście niema wśród nich ranionych.

Wszczęte natychmiast śledztwo wyjaśnia powód niezwykłego bombardowania. Zresztą pogięte, zczerniałe noże i widelce tkwią w ścianie hotelu.

Biedny kucharz odpokutował zapewne w „pace" troskliwość swą o własność krążownika.

Z Polski i ze świata.

Brak węgla! Krakowska gazownia miejska zawiadomiła, że nie otrzymała wcale transportów węgla koksującego. Ponieważ skromne zapasy się wyczerpały, gazownia od soboty przestała funkcjonować. Podobne przesilenie węglowe daje się odczuć we wszystkich miastach Polski, a Lwów był ostatnio przez szereg dni pogrążony w zupełnych ciemnościach z powodu braku węgla w gazowni. Cierpią też na tem zakłady przemysłowe, ludność. Z mizerji węglowej jedno jest tylko dla nas wyjście: Górny Śląsk, o który Niemcy targują się ciągle z koalicją, musi należeć do Polski! Bez tej prowincji, która stworzy podstawę naszego dobrobytu, będzie Polsce corocznie brakować 10 miljonów wagonów węgla, na ogólną ilość 25 miljonów wagonów, których Polska rocznie potrzebuje.

Kara śmierci za kradzież. Sąd wojskowy skazał na karę śmierci 4 żołnierzy 4 lwowskiego batalionu za zbrodnię kradzieży, mianowicie: Stanisława Dąbrowskiego, Felicjana Samborskiego, Alfreda Pakuzińskiego i Aleksandra Kowalczyka. Oskarżeni eskortowali mąkę ze Lwowa do Krakowa i po drodze po stacjach sprzedawali pojedyncze worki. Zdołali sprzedać na szkodę państwa 10 worków.

Pociąg w płomieniach. Dzisiejszej nocy w obrębie stacji obwodowej warszawskiej zauważono pociąg w płomieniach. Oto w pobliżu przejazdu przy ulicy Sejmowej w chwili przebiegania pociągu wojskowego wybuchł pożar w ostatnim wagonie. W jednej chwili cały wagon stanął w płomieniach, oświetlając tor kolejowy. Alarmy wszczęte na maszynistę nie pomogły i ten prowadził pociąg dalej. Wnet spostrzeżono wyskakujących z pociągu żołnierzy. Wielu z nich odniosło obrażenia i musiano wezwać pogotowie ratunkowe. Okazało sie, że we wspomnianym wagonie były na podłodze rozsypane resztki prochu, w który rzucono ogień.

Drukarnia i Introligatornia D. O. G. we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 77. 1918 8000